

BOGDAN ROK

Uniwersytet Wrocławski

## **Próba określenia mentalności szlachcica XVIII wieku na podstawie pamiętnika Walentego Klichowskiego**

---

W Bibliotece Czartoryskich w Krakowie przechowywany jest niewielkich rozmiarów rękopis z wieku XVIII stanowiący *silva rerum* rodziny Klichowskich herbu Trzy Trały *alias* Jordan<sup>1</sup>. Kryje on przede wszystkim niezwykle ciekawy pamiętnik Walentego Klichowskiego (1710–1791). Tekst pisany mało czytelnym pismem zawiera wiele ciekawych informacji, na podstawie których możemy odtworzyć sporo elementów ówczesnej mentalności szlacheckiej. Klichowscy pochodzili z niezamożnej raczej szlachty województwa sieradzkiego. Wspomniany Walenty doszedł z czasem do godności komornika granicznego w województwie sieradzkim i dzierżał kilka różnych folwarków.

Niniejsze rozważania wskazać mają na wielką wagę sylwy szlacheckiej w badaniach nad kulturą staropolską. Warto może odwołać się tu do ważnych stwierdzeń nad takim typem źródła historycznego przedstawionych w pracy Stanisława Roszaka<sup>2</sup>. W rozprawie tej udokumentowano, że szlacheckie *silva rerum* stanowiły swego rodzaju skarbnicę mądrości, na ich zaś podstawie możemy z powodzeniem określać horyzonty myślowe i rekonstruować system tradycyjnych przekonań szlacheckich. Źródła te stanowią więc bardzo ważne dokumenty dawnej epoki.

Trzeba też zwrócić uwagę na inne przedsięwzięcia naukowe, mające na celu odtwarzanie systemu mentalnego dawnego społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ówczesne wyobrażenie

---

<sup>1</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 3274. Pamiętnik został przygotowany już do druku.

<sup>2</sup> S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.

rzeczywistości starano się badać, opierając się na kalendarzach<sup>3</sup> i gazetach pisanych<sup>4</sup>, jako źródłach posiadających szczególnie szeroki zakres oddziaływania społecznego. Siegano jednocześnie do inspiracji z zakresu komunikacji społecznej<sup>5</sup>. Ostatnio ciekawe pomysły badawcze podjęto poprzez przedstawianie wizji świata ludzi epoki wczesnonowożytnej na podstawie bardzo popularnego dzieła Jakuba Kazimierza Haura (1632–1709)<sup>6</sup> czy też literatury parenetycznej<sup>7</sup>. Odrębnie należałoby potraktować badania nad mentalnością prowadzone poprzez sięganie do korespondencji<sup>8</sup> i kazań staropolskich<sup>9</sup>. Wszystkie te działania prowadzić mają do ogólniejszej rekonstrukcji staropolskiego oglądu świata<sup>10</sup>.

Rekonstruując mentalność Walentego Klichowskiego, należy wskazać na jego głęboką religijność. Już na wstępie swoich zapisek wskazuje na marność człowieka wobec wszechmocy Boga. Warto może zacytować owe jakże charakterystyczne stwierdzenia. Pisał

<sup>3</sup> B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Lublin 1999; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990.

<sup>5</sup> *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji społecznej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993; K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.

<sup>6</sup> P. Kowalski, *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków 2000.

<sup>7</sup> P. Badyna, *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. (do 1773 r.)*, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992; A. L. Sowa, *Świat ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kręgu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702–1728*, Kraków 1995; D. Bakowski-Kois, *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej. Studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.

<sup>9</sup> J. A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998. Na podstawie kazań jezuickich i dominikańskich XVIII w. powstały ostatnio dwie prace doktorskie na moim seminarium dra Marcina Stabrowskiego i dra Tomasza Gałwiaczka. Zob. Archiwum Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>10</sup> *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji Wrocław 23–24 października 2004 r.*, red. B. Rok i F. Wolański, Wrocław 2004. Por. też *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2005. W rozdziale poświęconym czasom nowożytnym M. Ferenc przedstawiono ciekawe rozważania nad problemem „wizji świata”.

więc o sobie na początku pamiętnika<sup>11</sup>: „najniegodniejsze Pana Boga mojego w Trójcy Najświętszego stworzenie, najlichszy i najmniej w oczach Jego Najświętszych proch, największy zaś między wszystkimi grzesznikami grzesznik, na Jego Najświętsze wyobrażenie, z najobfitszej Jego a nigdy niedościgłej opatrności i świętych wyroków (za co po wszystkie wieki i dni życia mojego niech Mu będzie nieskończona chwała i dzięki) stworzony”. W dalszej części pamiętnika mamy jeszcze wiele podobnych odniesień się do omnipotencji boskiej i protekcji Matki Boskiej i świętych patronów. I tak w bardzo ważnej dla autora sprawie ożenku w 1739 r. pomoc miała mu modlitwa do św. Piotra de Alcantara, Matki Boskiej i św. Piotra.

Poprzez wszechmoc boską interpretowane było wiele innych jeszcze spraw ziemskich związanych z biegiem życia naszego bohatera. Ciekawe jest więc stwierdzenie z 1337 r. o ciężkiej chorobie, „gdzie mię tylko ręka Boska od śmierci wydzwignęła, bom – jak pisał – bez trzy niedziele i więcej ludzi nie znał i nie jadał”. Podobnie i inne uzdrowienia w ciągu życia starał się tłumaczyć miłosierdziem Boskim, jak choćby wyjście z ciężkiej i niebezpiecznej choroby w 1757 r. Podobnie ozdrowienia z ciężkich dolegliwości i innych bliskich mu osób tłumaczył zawsze działaniem „ręki Boskiej”. Zdrowie człowieka tak silnie uzależnione do wszechmocy boskiej sytuowano jako coś szczególnie cennego w ówczesnym systemie wartości<sup>12</sup>.

Za sprawą Boga rodziły się kolejne dzieci Klichowskiego. Z notatek sylwy wynika, że autorowi pamiętnika od 1740 do 1756 r. urodziło się w sumie 14 dzieci. Jedna ciąża była bliźniacza. Więcej urodziło się córek, synów zaś tylko sześciu. Przy opisach urodzin Klichowski zwracał uwagę na znak zodiaku, pod jakim następowały urodziny. Zapewne zgodnie z przesadami astrologicznymi przepowiadano przyszłość urodzonego. W tekście pamiętnika, niestety, nic konkretnego na ten temat nie znajdujemy. Obok imienia lub imion dziecka, daty jego urodzenia i chrztu zawsze wymieniano rodziców chrzestnych. Skrupulatność danych o narodzinach swoich dzieci wskazuje, jak wielką wagę przywiązywano wówczas do życia rodzinnego i troski o zapewnienie sobie następców.

W niezachwianej wierze w uzyskanie zbawienia szukał natomiast Klichowski pocieszenia przy zapiskach o śmierci wielu swoich dzieci

<sup>11</sup> Cytaty i opisywane szczegóły czerpane były z rękopisu Klichowskiego. Aby odnaleźć dany szczegół w tekście, zaznaczano rok, pod którym dane informacje były zawarte. Zwalnia to autora od zaznaczania miejsca cytowania w sylwie.

<sup>12</sup> Por. B. Rok, *System wartości moralnych w poradnikach dobrego życia w XVIII wieku*, [w:] *Edukacja ku wartościom*, red. A. Szerlag, Kraków 2004, s. 231–232.

i bliskich krewnych. Z zapissek wynika, że aż ośmioro z jego dzieci umarło w niemowlęctwie lub wczesnym dzieciństwie. W pamiętniku podał też kilkanaście informacji o śmierci swoich krewnych. Śmierć bliskich napawała go wielkim żalem. Zawsze więc pisał o faktach tych z wielkim bólem. Szczególnie fatalnym pod tym względem był dla niego rok 1736, w którym zmarli mu rodzice i wuj. Pisał więc wtedy ostentacyjnie, że czasu tego „nieszczęśliwa fatorum crisis adversata na mnie”. W nadzwyczajny sposób przeżył śmierć ojca, który umarł zaraz po matce autora zapissek. Pamiętnikarz zanotował wówczas „nienasycona życiem ludzkim okrutna śmierć, nową a okrutniejszą i ledwie znośną synowskiemu sercu zadaje punkture, gdy wielkiemu po serdecznie kochanej matce sierocie, nowe na barki żałobę azali na serce kładzie, zabrawszy serdecznie kochanego ojca i dobrodzieja”. Pełne bólu zapiski pamiętnikarza znajdujemy też po śmierci synów. Śmierć jednego z nich w 1751 r. przyjęli oboje rodzice „z nieznośnym żalem i utrapieniem”. Klichowski uskarżał się także po stracie swojego bratanka, „którego śmierć tak rodzicielskie serce jako i moje stryjowskie nie małym obciąża żalem”. Przy opisie zgonów pojawia się jednocześnie przekonanie o łączności z bliskimi po ich odejściu do wieczności. Przy zapiskach o śmierci najstarszej córki w 1743 r. dodał więc pamiętnikarz, że „luceat swoją niewinnością przed Bogiem et oret za nas rodziców”. Podobnie gdy w 1750 r. umarł brat Walentego – ksiądz Antoni, pamiętnikarz żywił pewną nadzieję, że zmarły „miłosierdzie błaga Boskie abyśmy się w świętej cieszyli wieczności”<sup>13</sup>.

I jeszcze jedna uwaga na podstawie pamiętnika o podejściu ówczesnych do spraw ostatecznych. W końcowej części pamiętnika sam Walenty przedstawił ostatnie chwile życia żony i jej skrupulatne dysponowanie na drogę wieczności. Zapisał więc w 1790 r.: „Na ostatek po chorobie ciężkiej przeszłorocznej i łóżnej oddała dusze Bogu świętymi sakramentami spowiedzi najświętszej, komunią i ostatnim oleju świętego namaszczeniem, osobiwie u wejścia od karania przydzielonej dyspozycji przez jednego kapłana księdza Wojarskiego, który kilkakrotnie dysponował wyprawiając dusze jej do świętej wieczności”. Następnie zaś już syn Walentego zapisał co następuje o śmierci ojca: „Przy wielkiej przytomności z przyjęciem świętych sakramentów, przy ślicznej dyspozycji przez godnego kapłana w ichmci księdza Szymona Trojanowskiego, wzywaniem Matki

<sup>13</sup> Por. B. Rok, *Spółeczeństwo Rzeczypospolitej XVIII w. wobec problemów eschatologii*, [w:] *Prace historycznoliterackie*, [t.] 17, *Oświecenie: kultura – myśl*, red. J. Platt, Gdańsk 1995, s. 203–216.

Boskiej i Świętych swych patronów i patronek, szczególnie Sługi Bożego Rafała Chylińskiego<sup>14</sup> dusze do wieczności przesłał". Oba zapisy wskazują jak skrupulatnie dbano o śmiertelne zejście zgodne z zasadami ówczesnej sztuki dobrego umierania<sup>15</sup>.

Należy też wskazać, że ówczesna barokowa religijność pełna była ostentacji i poszukiwania nadzwyczajnych, cudownych zjawisk w życiu codziennym. Wiemy więc skądinąd, że Walenty Klichowski zeznawał w latach 1761–1763 w pierwszym procesie uznawania zasług sługi Bożego Rafała Chylińskiego z Łagiewnik, o którym wspomniano w cytowanym fragmencie zapisek sylwy<sup>16</sup>. Był jedną z trzech kluczowych osób zaangażowanych w szerzenie kultu tego zakonnika. Za sprawą tego sługi Bożego miał doznać cudownego uzdrowienia w 1760 r. Niestety, w pamiętniku Walentego brak jest już zapisów z tego okresu. Na podstawie pamiętnika niewiele też możemy powiedzieć o ówczesnych praktykach religijnych szlachty. Wiemy na pewno, że w roku jubileuszowym 1751 brał Klichowski udział w uroczystościach w Uniejowie, z relacji zapewne wiedział o obchodach w Łowiczu, Gnieźnie i Kaliszu.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę, że zgodnie z dość powszechną ówczesną zasadą apologii umiaru kilkakrotnie wyrażał pamiętnikarz swoją zgodę z często srogim losem<sup>17</sup>. Opisał więc dwa pożary i klęskę szarańczy z 1749 r. Przy wzmiance o zarazie grasującej wśród bydła w 1752 r. pełen zgody z losem zapisał: „za co sit nomen Domini benedictum, Dominus dedet, Dominus obstitit”. Piszac zaś o wielkiej szkodzie w czasie pożaru gospodarstwa w 1754 r., oddawał się wspomóżeniu Boskiemu i prosił o darowanie win i odpuszczenie kar, aby nie nastąpiły dalsze eskalacje.

<sup>14</sup> Rafał Chyliński (1694–1741) – franciszkanin konwentualny, w latach 1722–1741 prowadził działalność duszpasterską i charytatywną w klasztorze w Łagiewnikach. W 1761 r. wszczęto proces informacyjny, a w 1772 r. beatyfikacyjny. Papież Pius XII wydał dekret o heroiczności cnót Chylińskiego. Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. Por. L. J. Bernatek, *Rafał Chyliński. Studium z dziejów życia religijnego w epoce saskiej*, Warszawa 1971.

<sup>15</sup> B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 43 i n.

<sup>16</sup> Por. H. Żerek-Kleszcz, *Klasztor łagiewnicki i społeczności lokalne w czasach saskich*, [w:] *Świat, w którym żył bł. Rafał Chyliński. Materiały z Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Łodzi-Łagiewnikach 10–16 listopada 1991 roku*, red. S. C. Napiórkowski i W. Koc, Niepokalanów 1994, s. 106–108.

<sup>17</sup> Por. J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, R. 83, nr 4, s. 789; B. Rok, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńczewskiego (Szlachecki ideał sarmaty czasów saskich)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, R. XXX, nr 2, s. 343–351.

Następnie na podkreślanie zasługuje wskazywanie na znaczenie przynależności do stanu szlacheckiego w mentalności ówczesnej<sup>18</sup>. Walenty Klichowski, piszący pamiętnik zapewne gdzieś od początków lat trzydziestych do 1757 r., jest zapewne autorem zapisów o swym rodzie wysłanych do wydrukowania w herbarzu Stanisława Duńczewskiego (1701–1767). Wydany wcześniej herbarz Kaspra Niesieckiego nie daje informacji o Klichowskich<sup>19</sup>. Herbarz Stanisława Duńczewskiego „rodów ukrzywdzonych” przygotowywany był w szczególności sposób<sup>20</sup>. Autor ten odpowiednie informacje genealogiczne otrzymywał od samych zainteresowanych, a więc przedstawicieli tych rodzin, które nie zostały uwzględnione przez Niesieckiego. Duńczewski, znany wydawca kalendarzy zamojskich, właśnie w tych drukach zamieszczał odpowiednie prośby o dostarczanie takich danych o historii rodów do wszystkich zainteresowanych uwiecznieniem drukiem swoich koligacji. Informacje o zamiarze wydania nowego herbarza i prośby o nadsyłanie informacji genealogicznych zamieszczał Duńczewski w swoich kalendarzach od 1749 r.<sup>21</sup> Potem od 1757 r. w kalendarzach pojawiają się ogłoszenia księgarskie o sprzedaży herbarza<sup>22</sup>. Walenty Klichowski odezwał się na apele interesownego wydawcy i przesłał krótką informację o swoim rodzie dla uobecnienia genealogii rodu w drukowanym wydawnictwie. W informacji z herbarza Duńczewskiego imię jego zostało umieszczone na końcu notatki, a informacje o owym Walentym i jego braciach są szczególnie dokładne<sup>23</sup>. Możemy też wskazać, że pamiętnik Klichowskiego zawiera wiele innych informacji genealogicznych, o koligacjach owego rodu i związkach Klichowskich z innymi rodzinami szlacheckimi w sąsiedztwie. Nie wspomina natomiast pamiętnikarz ani słowem o stosunkach z chłopami i mieszczanami. Przedstawiciele tych stanów byli wyraźnie poza sferą zainteresowań.

Staropolskie społeczeństwo szlacheckie posiadało swoją stratyfikację uzależnioną od majątku i pozycji. Istniał uznawany powszechnie system klientelizmu. W wielu miejscach odwołuje się Klichowski do protekcji wyższej mu rangą szlachty urzędniczej, co wskazuje na

<sup>18</sup> Por. M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990.

<sup>19</sup> Por. I. Dacka, „Korona Polska” Kaspra Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.

<sup>20</sup> S. Duńczewski, *Herbarz wielu domów Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego dla niezupełnego opisanie albo opuszczenia i wielu odmienności nieprzyzwoitych, za dawnych i późniejszych autorów...*, t. II, Zamość 1757, s. 444–445.

<sup>21</sup> Np. S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na rok 1749...*, Zamość 1748, 4\*; por. B. Rok, *Kalendarze polskie...*, s. 21 i n.

<sup>22</sup> Np. S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na 1757...*, Zamość 1756, 4\*.

<sup>23</sup> S. Duńczewski, *Herbarz...*, t. II, s. 444–445.

ciekawe kształtowanie się klienteli na szczeblu województwa. Jako urzędnik Trybunału Sądowego w Piotrkowie Trybunalskim znalazł m. in. protekcję Franciszka Rychłowskiego, który ostatecznie doszedł do godności kasztelana spicymirskiego. Zamożniejszy ten szlachcic zaprotegował mu nawet za żonę swoją krewną. Poszukiwanie protekcji u możniejszych znajdujemy także w zaprosinach na rodziców chrzestnych. Klichowski starał się wybierać ich często spośród znaczących urzędników wojewódzkich, a nawet centralnych. Trudno stwierdzić, czy rzeczywiście uczestniczyli oni w chrzcinach. Z notatek pamiętnikarskich odtworzyć możemy wiele konkretnych powiązań przedstawicieli szlachty zajmujących różne miejsce w uwarstwieniu tego stanu<sup>24</sup>.

Wielką radość oraz uczucia przyjemności i szczęścia sprawiało Klichowskiemu pożycie małżeńskie z Katarzyną ze Spinków, pochodzącą z rodziny z województwa sieradzkiego, sprawującej wiele urzędów wojewódzkich. I znowu warto odwołać się do szerszego zapisu autora pamiętnika, który tak podsumowuje swój związek w momencie śmierci żony, z którą przeżył 51 lat. Oto, co wtedy zapisał: „1790 die 19 Augusti w dzień czwartkowy około godziny jedenastej z wieczora imć pani Katarzyna z Spinków, żona moja serdecznie kochana (moja mówię że dobrodzika) z tym mizernym rozstała się światem, a mnie z sierotami, dziatkami w płaczu nieukojonych zostawiwszy żalach, zesła z tego świata roku wieku swego 76. A mieszkała ze mną w zgodnym miłości afekcie nieustannym i jednomyślnym”. Życie rodzinne, małżeńskie sytuowało się w staropolskim systemie aksjologicznym na wysokim miejscu<sup>25</sup>.

Warto też może zwrócić uwagę na sporą ruchliwość bohatera pamiętników. Akcja pamiętnika wiąże się z ok. 20 miejscowościami w dawnych województwach łęczyckim, sieradzkim i rawskim. O miejscach tych wspomina Klichowski, wskazując zawsze na jakieś szczególne wydarzenie. Bohater zapisek urodził się w Kałowie pod Łęczycą, w województwie łęczyckim i w tutejszym kościele ochrzczono go. Rodzice jego zmarli w 1736 r. pochowani zostali w dwóch różnych miejscach: matka w Łękach w dawnym powiecie orłowskim koło Łęczycy, a ojciec w Rozprzy koło Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie proboszczem był brat Walentego – Antoni. Ten ostatni został też tu w Rozprzy pochowany. Walenty Klichowski uczęszczał do szkół jezuickich w Piotrkowie Trybunalskim, do Piotrkowa udawał się

<sup>24</sup> Por. A. Maczak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII w.*, Warszawa 1994.

<sup>25</sup> B. Rok, *System wartości...*, s. 232-233.

częstokroć aby uczestniczyć w pracach Trybunału. W zapiskach z młodości pod 1738 r. wyraźnie stwierdzał, że odprawił wtedy „wiele podróży (jako i przez przeszłe lata się czyniło po zakończonych Trybunałach)”. W ciągu lat swego życia dzierżawił natomiast kilka folwarków w dość odległych od siebie miejscach: najpierw od 1738 r. w Koziołkach w województwie rawskim, potem już od 1739 r. Charchowie Księżym koło Uniejowa w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego w województwie sieradzkim, od 1745 r. w Niemysławie także w Sieradzkim, około 15 km od Charchowa i wreszcie w 1753 r. objął „klucz dóbr” znowu kościelnych w pobliskim Opatowie, koło Ostrzeszowa. Walenty przebywał też przez kilka lat po ożenku w miejscu zamieszkania rodziców żony w Klukach nieopodal Bełchatowa i w pobliskich Kaszewicach – miejscu zamieszkania Cieńskich, u siostry swej żony. W tej okolicy w parafii w Parznie brał ślub i chrzcił swe dzieci. Bracia Walentego związani byli z kilkoma innymi miejscowościami, przede wszystkim w Łęczyckim. W pobliżu Kutna Grochowie w kościele parafialnym odbyły się w 1740 r. ślub brata Felicjana. W 1742 r. tenże Felicjan mieszkał w Borowie w parafii Oszkowice, w pow. orłowskim, w pobliżu wspomnianych już Łęk. Następnie dostał się do Koziołek w Rawskim. Tu w 1743 r. zmarł Felicjanowi syn, a w 1746 r. urodziła się córka. Koziołki należały do parafii w Kołacinku i tu pochowano syna Felicjana. Brat Józef związał się z Cybulicami w parafii Waliszew w pow. orłowskim, a więc w pobliżu wspomnianego Borowa. Warto jeszcze wskazać, że w kościele OO Reformatorów w Brzezinach pochowane zostały dwie bratowe Walentego, w 1737 r. żona Józefa, a w 1746 r. żona Felicjana. Ta ostatnia zmarła w Dobieszkowie w okolicy Brzezin.

Oto miejscowości wspominane w pamiętniku, w których bywał Klichowski. Niestety, nie zapisano w pamiętniku nic o sposobach przemieszczania się bohatera, niewiele jest też informacji o szczegółach topograficznych poszczególnych wspominanych miejsc.

Ułamki pamięci zapisane ręką Walentego Klichowskiego, szlachcica sieradzkiego, wskazują na wiele ważnych elementów mentalności szlacheckiej doby staropolskiej. Szczegółowa analiza krótkich zapisów wskazać może na niewiele wprawdzie, ale bardzo konkretnych szczegółów z ówczesnego życia, przybliżyć może wyobrażenia, sposób myślenia, postrzegania rzeczywistości. Istotą tych wyobrażeń było zapewne widzenie sprawczej roli Boga i roli pamięci o swoim rodzie, a także powiązaniach z innymi wyższymi sobie przedstawicielami stanu. Wiara w providencję Boską skłaniać miała do godzenia się nieraz z okrutnym losem zgodnie z zasadą apologii umiaru.